DOI: 10.34616/SKHS.2021.1.165.167

CC BY ND

Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka
Rocznik LXXVI (2021), 1
e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037–7511

BOŻENA CZWOJDRAK
Uniwersytet Śląski
Instytut Historii
ORCID: 0000-0002-3664-492X

Petr Jokeš, *Czesi. Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków: Avalon, 2020, ss. 416.

Opiniowana książka nie jest typową pracą naukową (choć napisaną przez naukowca). Jest skierowana do szerokiego grona odbiorców i takie było jej założenie od samego początku. Autor odpowiada na oczekiwanie tysięcy miłośników Czech w Polsce, którzy – interesując się Republiką Czeską, jej językiem, kulturą czy dziejami – nie mieli do tej pory możliwości poznać tych ostatnich. Tu natomiast dostają kompleksowe opracowanie (acz w pigułce) historii napisanej przez Czecha (a właściwie Morawianina), mieszkającego od lat w Polsce. Petr Jokeš jest idealnym autorem dla tego typu pracy. Historyk z wykształcenia, znawca i miłośnik języków, nie tylko słowiańskich (zna także bowiem m.in. węgierski), mieszkaniec Polski z wyboru, indagowany – jak sam pisze – przez rodzinę w celu wyjaśnienia Polakom wielu niejasności w historii Czech, zabrał się w końcu za opisanie dziejów swego narodu dla odbiorcy polskiego. Powstała z tego omawiana książka, w której każdy miłośnik kraju nad Wełtawą znajdzie mnóstwo ciekawych informacji, pisanych zajmującym językiem, niepozbawionym – co ważne – specyficznego czeskiego humoru.

Historyk może poczuć się tą pozycją nieco rozczarowany, książka bowiem nie opisuje typowych stosunków polsko-czeskich (co Autor zresztą zaznaczył na wstępie), chociaż naturalnie na niektórych etapach nie udało się tego uniknąć, a jest przede wszystkim podaną w sposób lekki (co udało się osiągnąć pomimo ogromnej ilości informacji) historią państwa czeskiego od czasów najdawniejszych aż do roku 1993, kiedy to przestał istnieć sztuczny twór polityczny zwany Czechosłowacją. Autor sam nazwał swoje dzieło przewodnikiem po historii i tak go także należy traktować; nie

jako podręcznik do nauki historii Czech, chociaż w wielu fragmentach spokojnie mógłby jako taki funkcjonować, ale jako wykład, wyłożony w sposób jasny i interesujący dla odbiorcy niebędącego historykiem (acz historycy zapewne także z ciekawością go przeczytają), o polityce, kulturze i dziejach Czech.

Praca liczy 416 stron i składa się z 51 części, które trudno nazwać rozdziałami (nie są także numerowane), mają bowiem bardzo nieregularny charakter i objętość, wahając się od dwóch do kilkunastu stron. Do prawie każdej z nich są podane podtytuły, pozwalające czytelnikowi odnaleźć łatwiej i szybciej interesujące go zagadnienie. Praca opatrzona jest także indeksem osobowym, bibliografią (książka nie ma przypisów, a interesującą literaturę tematu czytelnik znajdzie w osobnym zestawieniu) oraz informacją o pochodzeniu zdjęć. Tych ostatnich jest dosyć dużo (na uwagę zasługuje rzadko reprodukowany list Jana Żelaznego, biskupa Litomyśla z 1418 r.), szkoda tylko, że są one czarno-białe i – niestety – nie najlepszej jakości.

Statystyczny Polak postrzega Czechy jako kraj piwa, knedliczków, kofoli oraz Václava Havla i Jaromíra Nohavicy. Dzięki książce Jokeša może zdecydowanie poszerzyć swoją wiedzę. Dowie się zatem m.in.: skąd się wzięła nazwa Bohemia; dlaczego główna katedra w Pradze nosi wezwanie św. Wita, chociaż ów święty Czechem nie był; od kiedy niewierność czeskiego małżonka karano wygnaniem na Węgry; o którym władcy czeskim pisał w swojej *Boskiej Komedii* Dante Alighieri, że pomysł uniwersytetu w Pradze wcale nie wyszedł od Karola Luksemburskiego; któremu władcy czeskiemu towarzyszyło podczas ceremonii koronacji tylko 20 osób; który zmarł na bezobjawową (słowo wyjątkowo na czasie) białaczkę, co wykryto stosunkowo niedawno; gdzie odbyła się premiera opery *Don Giovanni* Wolfganga Amadeusza Mozarta; że Czesi mieli także (również na obrazach i w poezji) swoją Mariannę wiodącą lud na barykady w 1848 r. w Pradze; dlaczego i kiedy bronił Czechów słynny profesor lwowskiego uniwersytetu Oswald Balzer i że w Czechach obowiązał kiedyś ruch lewostronny. Czy ktoś z nas, myśląc o naszych południowych sąsiadach, widzi obraz człowieka ciągle z czegoś niezadowolonego? A jednak tak właśnie postrzegano ich w XIX w., a wielu postrzega tak siebie i dotąd.

Autor niejednokrotnie rozprawia się ze znanymi mitami, które funkcjonują do dziś nie tylko w Czechach, m.in. z legendą wielkiego złotego króla Przemysła Ottokara II, który i w naszej historiografii postrzegany jest jako władca potężny; z tym, jak naprawdę nazywał się człowiek znany jako Jan Nepomucen i jaka była prawdziwa przyczyna jego tortur zakończonych śmiercią; że słynna bitwa z 1620 r. rozegrała się na Białej Górze, a nie pod nią; ukazuje podejście do czasu po bitwie

białogórskiej nie jako okresu ciemności i upadku, stara się także pokazać, jak naprawdę wyglądało powstanie praskie z 1945 r.

Autor wyjątkowo skrupulatnie minimalizuje wydarzenia ważne dla Europy, ale nieistotne z punktu widzenia Czech i Czechów, skupiając się tylko na interesującym go zagadnieniu, co jest niewątpliwą zaletą tej książki. I tak na przykład miłośnicy Napoleona odnotują wzmiankę o bitwie trzech cesarzy w 1805 r. „u Slavkova", bowiem miejscowość ta leży na Morawach, ale nie znajdą opisu kampanii cesarza Francuzów. Jedną z niewątpliwie najtrudniejszych spraw było przedstawienie sytuacji Zaolzia w 1938 r. I tu trzeba oddać Autorowi, że zdobył się na bardzo duży obiektywizm, przedstawiając racje jednej i drugiej strony, nie unikając przy tym podejmowania różnych kontrowersyjnych dla obu stron kwestii.

Należy stwierdzić, że nieobecność w książce historii Polski robi spore wrażenie. Nam, Polakom, przyzwyczajonym do podręcznikowego przedstawiania naszych dziejów, często wydaje się, że nasza historia oraz nasi władcy powinni znajdować więcej miejsca w opracowaniach dotyczących historii obcych krajów, zwłaszcza tych leżących po sąsiedzku, z którymi nierzadko krzyżowały się nasze dziejowe ścieżki, tymczasem – jak widać – nie do końca pokrywa się to z rzeczywistością. To bardzo cenna refleksja dla wszystkich osób, nie tylko historyków.

Autor jest mediewistą i to widać. Na ponad 400 stronach historia średniowiecza zajmuje jej jedną trzecią, na co jednak – jako mediewistce – narzekać mi nie wolno. Nie oznacza to, że czasy nowożytne i najnowsze są potraktowane wybiórczo. Warto jednak zaznaczyć, że książka to głównie dzieje Czech, natomiast historia Moraw i Śląska pojawia się w niej jedynie w tle. Trzeba przy tym pamiętać, że główny punkt ciężkości państwa czeskiego skupiał się w Pradze i jej najbliższych okolicach, podczas gdy w przypadku państwa polskiego w różnych etapach jego historii był rozłożony zarówno na Wielkopolskę, Małopolskę, jak i Mazowsze. Taka zresztą była intencja Autora, skupiającego się na najważniejszych wydarzeniach w historii państwa czeskiego, a więc widzianych z perspektywy Pragi, serca Czech.

Książkę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Autor jest erudytą, co widać w każdym zdaniu, a wspomniany już specyficzny czeski humor nadaje lekturze dodatkowego waloru. Można mieć tylko pretensje do Jokeša, że na ponad 400 stronach swego dzieła nie wspomniał o najwybitniejszym przedstawicielu narodu czeskiego, określanym mianem największego czeskiego geniusza, za którego w kraju nad Wełtawą powszechnie uchodzi Jára Cimrman.